GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

29 MAJA 1917 R.

NR. 125. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

Historyczne obrady w Krakowie.

Polityczna myśl polska tej dzielnicy przeżyła wczoraj wielkie godziny. W starej siedzibie naszych królów, skąd tyle razy rozwijał się orli lot polskiego geniuszu dziejowego, w odradzającej atmosferze wspomnień narodowej wielkości i sławy, zebrało się najwyższe przedstawicielstwo tej części ojczyzny naszej, Sejmowe Koło polskie, dla powzięcia wytycznych uchwał polskiej polityki w chwili, gdy po trzyletniem trwaniu największej z burz historycznych Sprawiedliwość Boża wychyla ponad męczeńską ziemią naszą swe nierychliwe, ale i nieśmiertelne oblicze. Wielkiego słowa, które miało paść z ust zebranych u stóp polskiego Akropolu przedstawicieli sejmowych, wyczekiwał wczoraj w poważnem skupieniu Kraków, wyczekiwała cała Polska, jak długa i szeroka.

Słowo to padło.

Ileż razy przemoc usiłowała je zadławić w naszej piersi!

A przecież żyje!

Koło polskie.

(Komunikat sekretaryatu Koła).

SPRAWY PARLAMENTARNE.

Na posiedzenie Koła polskiego, które odbyło się w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej dnia 27. maja br., przybyło 60 posłów parlamentarnych, 10 członków Izby panów i 20 byłych posłów sejmowych.

Obrady zagaił urzędujący wiceprezes Koła Dr German sprawozdaniem o uchwałach komisyi parlamentarnej, powziętych na posiedzeniu dnia 26. bm.

W myśl wniosku komisyi parlamentarnej upoważniło Koło wiceprezesa Germana do przyłączenia się imieniem Koła polskiego do wspólnego wniosku wszystkich stronnictw dotyczącego zmiany regulaminu obrad Izby posłów, który ma być wniesiony w Izbie na pierwszem posiedzeniu.

Do komisyi regulaminowej w Izbie desygnowało Koło wiceprezesa Germana i posłów Diamanda, Jabłońskiego i Ruebenbauera.

Zgłoszony został następnie wniosek komisyi parlamentarnej przywracający pierwotne postanowienia statutu Koła, i z rządem lub ze stronnictwami Izby konferuje tylko całe prezydyum. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi w myśl statutu dopiero po upływie ośmiu dni.

O WYWŁASZCZENIE GRUNTÓW.

Koło przyjęło dalej wniosek nagły posła Tetmajera, brzmiący: „W najbliższych dniach mają być wywłaszczane na plac ćwiczeń dla wojska grunta mieszkańców dzielnicy Krakow—Zwierzyniec, otaczające Kopiec Kościuszki. Dla przeprowadzenia wywłaszczenia jest wyznaczony termin dnia 30. maja b. r. Grunt ten właściciele z największym wysiłkiem i nakładem pracy teraz uprawili, aby zdobyć nieco zboża i ziemniaków. Odebranie im tego gruntu przypr[illegible] całą dzielnicę Krakowa o jeszczę wię[illegible] klęskę głodową. Koło polskie wzywa prezydyum, aby w ministerstwie wojny zapobiegło temu zgubnemu w skutkach wywłaszczeniu".

PRZECIW WYGŁODZENIU GALICYI.

Poseł Witos zgłosił imieniem grupy posłów stronnictwa ludowego następujący wniosek:

Koło polskie wzywa rząd: aby 1) natychmiast zaprzestał w Galicyi wszelkich rekwizycyi, 2) dostarczył natychmiast ludności bezrolnej i małorolnej oraz ewakuowanej w Galicyi środków żywności, gdyż tylko w ten sposób zdoła setki tysięcy rodzin tych, co za państwo krew przelewają, uchronić od głodowej śmierci."

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos posłowie: Głąbiński, Leo, Długosz, Wysocki, Potoczek, Lewicki, Banaś, Ptaś, hr. Rey, Marek. Ten ostatni postawił uchwalony na wspólnem posiedzeniu komisyi gospodarczych Koła dnia 25. bm. wniosek tej treści:

„I. Koło polskie wzywa rząd, aby a) zaniechał bezzwłocznie wszelkich rekwizycyi, dokonywanych w kraju naszym przez wojsko lub przez władze cywilne dla celów wojska lub wywiezienia ich za granice kraju; b) zapewnił dowóz produktów spożywczych do kraju naszego z innych prowincyi austryackich, a w szczególności Węgier i Królestwa Polskiego; c) ochronił kraj nasz przed niedozwolonym, a na wielką skalę praktykowanym wywozem z Krakowa środków żywności, jak zboża, mąki, kaszy, ziemniaków, tłuszczów itd. przez utworzenie kordonu kontrolnego na głównych stacyach granicznych: Szczakowa, Trzebinia, Oświęcim, Biała, Dziedzice i inne.

„II. Koło polskie zwracając uwagę rządu na rozpaczliwe położenie kraju, na śmierć głodową, jaka grozi ludności w miastach, a także bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, wyraża przekonanie, że tylko natychmiastowa akcya jest w stanie choć częściowo klęsce głodowej zaradzić.

Obydwa powyższe wnioski uchwalono, a następnie przyjęto także zgłoszony przez posła Loewensteina wniosek grupy posłów demokratycznych, oświadczający: „Koło polskie poleca prezydyum, ażeby jak najenergiczniej i najgoręcej poparło starania urzędników i sług państwowych o trwałe polepszenie ich bytu i o doraźną pomoc wojenną".

LEGIONY GALICYJSKIE I WOJSKO POLSKIE.

Wykonując zlecenie komisyi parlamentarnej postawił przewodniczący na porządku dziennym sprawę Legionów polskich.

Nagłość jej uzasadnił poseł Moraczewski i zgłosił następujący wniosek:

„Koło polskie stwierdzając, że legiony w całości oddane zostały państwu polskiemu, jako kadry armii polskiej, protestuje przeciwko dokonywanemu obecnie podziałowi Legionów na Legion galicyjski i wojsko Królestwa Polskiego. Koło domaga się od kierownictwa zagranicznej polityki Austro-Węgier, by spowodowało we właściwej drodze cofnięcie wszystkich zarządzeń, sprzecznych z zasadą niepodzielności Legionów. Wzywa prezydyum do poczynienia wszystkich potrzebnych kroków w tym celu."

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos posłowie: Daszyński, Bobrowski, Leo i Dembiński. Wniosek posła Moraczewskiego przyjęto jednomyślnie, przyjęto również wniosek posła Bobrowskiego,

MANIFESTACYA POKOJOWA.

W myśl uchwały komisyi parlamentarnej przyszła następnie pod obrady sprawa manifestacyi pokojowej w parlamencie. Po przemowie posła Daszyńskiego, jako wnioskodawcy, zabierali głos posłowie: Witos, Śliwiński, Głąbiński, Gross i członek Izby panów Stanisław Starzyński. Koło polskie przyjęło wniosek posła Daszyńskiego następujące treści:

„Koło polskie stwierdzając, że obie strony walczące uznają prawo narodów do rozstrzygania o własnym losie, że wszystkie narody Europy odczuwają naglącą konieczność zakończenia krwawych zapasów wojennych — uchwala wziąć swoje ręce inicyatywę urządzenia w parlamencie austryackim manifestacyi pokojowej. W tym celu powinno prezydyum Koła porozumieć się wcześnie z innemi stronnictwami parlamentu."

SPRAWA POLSKA.

Przy końcu posiedzenia omawiano stanowisko, jakie zająć ma Koło w sprawie polskiej na posiedzeniu Koła sejmowego dnia 28. maja br. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos posłowie: Tertil, Daszyński, Głąbiński, Leo, Śliwiński, Łazarski, Abrahamowicz, Śmiłowski, Marek, Witos i Bojko. W końcu przyjęto wniosek posła Łazarskiego opiewający:

„Koło polskie postanawia, aby uchwaloną na wniosek posła Tetmajera dnia 16. maja 1917 w Wiedniu rezolucyę w sprawie polskiej przedłożyć Kołu Sejmowemu do przyjęcia.".

Wreszcie uchwalono na wniosek posła hr. Łasockiego, by wezwać prezydyum do poczynienia kroków u rządu celem wyreklamowania sił dziennikarskich, powołanych obecnie do czynnej służby wojskowej, a nieodzownych do obsługi prasy polskiej.

Hołd uniwersytetowi.

Dzień wczorajszy, który doniosłą w życiu narodu zajmować będzie kartę, zastał Kraków w niezwykle zmienionym nastroju: cała polska ludność miasta w naprężeniu oczekiwała wielkich politycznych zdarzeń, jakie zajść miały w dawnym pałacu Wielopolskich, gdzie Koło sejmowe popołudniu zbierało się na narady, by podjąć ostateczną decyzyę o kierunku polityki narodowej w tej dzielnicy Polski.

Rano o godz. 10 w kościele akademickim św. Anny, staraniem obywatelstwa krakowskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne o pomyślny przebieg i szczęśliwy wynik obrad Koła sejmowego. Nabożeństwo, w asyście duchowieństwa, odprawił ks. prepozyt Dr Józef Caputa. Świątynia była przepełnioną wiernymi. Po nabożeństwie uformował się pochód, liczący kilkanaście tysięcy ludzi, który wśród śpiewu hymnów narodowych, przy dźwiękach orkiestry ruszył przez planty pod gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu przemówił najpierw jeden z wybitnych przedstawicieli obywatelstwa, który złożył hołd profesorom naszej wszechnicy za znane ich pismo w sprawie kierunku narodowej polityki, wysłane do Koła polskiego w Wiedniu. Następnie przemawiali przedstawiciele młodzieży akademickiej z Krakowa i Lwowa, którzy złożyli podziękowanie tym posłom, którzy w Kole polskiem sprawę zmiany kierunku polityki polskiej podnieśli. Wśród owacyi na cześć tych posłów, przemówił pos. Tetmajer, który podniósł, że posłowie ci czuli, i mieli przeświadczenie, iż w sprawie Polski mają za sobą całe społeczeństwo polskie. Potem wśród śpiewów pieśni narodowych wielotysięczne tłumy udały się na Mały Rynek pod lokal redakcyi „Piasta". Tu z okien pierwszego piętra przemówili do tłumów posłowie: Witos, Bojko i Dr Głąbiński. Wszystkim mowcom urządzono burzliwą owacyę, poczem zebrani spokojnie się rozeszli.

Cała ta potężna manifestacya, jakiej Kraków dawno nie widział, miała przebieg nadzwyczaj poważny, spokojny, pełny godności, który w całej pełni odpowiadał powadze przeżywanej chwili. Manifestacya musiała przekonać każdego polityka, że wszelki opór przeciw powszechnej fali ruchu narodowego jest bezskuteczny.

Deputacye w Kole sejmowem.

Początek obrad sejmowego Koła Polskiego naznaczony był na godz. 5 popołudniu w pałacu Wielopolskich.

Na długo przed rozpoczęciem obrad poczęły pod pałac Wielopolskich napływać ze wszystkich stron miasta liczne rzesze ludności, pragnącej zamanifestować, jak blisko, żywo i gorąco obchodzi je to, co w historycznym dniu wczorajszym miało zapaść w formie uchwały na zebraniu najwyższej reprezentacyi politycznej tej części naszej ojczyzny. Napływające tłumy ujrzały ku niemałemu swemu zdumieniu cały plac W. W. Świętych otoczony gęstym kordonem policyi. Dostęp do gmachu obrad był zamknięty. Tłum zatrzymał się spokojnie u wylotu ulic Brackiej, Franciszkańskiej i Grodzkiej, wypełniając je po brzegi. Przez kordon policyjny przepuszczano tylko deputacye obywatelskie, które dążyły do pałacu Wielopolskich, aby objawić Kołu sejmowemu udokumentowaną adresami i tysiącami podpisów wolę szerokich warstw ludności w mieście i kraju.

Posłuchania trwały półtorej godziny. Wszystkie deputacye wyraziły zgodnie żądanie, aby sejmowe Koło powzięło uchwałę, któraby zaświadczyła uroczyście przed całym światem, że naród nasz widzi jedynie zgodne ze sprawiedliwością i jedynie mogące go zadowolnić rozwiązanie sprawy polskiej w ponownem złączeniu i całkowitej państwowej niepodległości wszystkich ziem, składających rozerwaną naszą ojczyznę. Imieniem Koła sejmowego przyjmowali deputacye wiceprezesi German, Głąbiński i Daszyński.

Pojawiła się najpierw deputacya Ligi kobiet polskich, przedkładając odpowiedni memoryał.

Od piętnastu organizacyi i stowarzyszeń kobiecych Krakowa (Koło pań T. S, L., Koło pań Straży Polskiej, Stow. nauczycielek, Tow. popierania przemysłu kobiecego, Sekcya nauczycielek w Tow. nauczycieli szkół wyższych i td.) pojawiła się deputacya pań. w imieniu których odczytała adres do Koła sejmowego pani Kamilla Chołoniewska. Adres domagał się od Koła energicznego wystąpienia za pełną niepodległością dla całej Polski. Pani Weryho-Darowska wręczyła równocześnie imieniem tej samej grupy memoryał w sprawie zniszczenia kraju.

Prof. Stefan Jentys złożył na ręce prezydyum Koła adresy wszystkich cechów krakowskich oraz rezolucye, jakie zapadły d. 26 b. m. na licznem zebraniu obywatelskiem w gmachu Tow. politechnicznego w Krakowie. Wszystkie żądały od Koła, aby stanęła na gruncie jednej, i niepodległej Polski. Wręczając adresy i rezolucye, zaznaczył prof. Jentys, że pochodzą one od kół politycznie różnoimiennych, które na wspólną platformę sprowadziła miłość ojczyzny i pragnienie szczęścia dla wszystkich jej synów.

P. Konstanty Buszczyński, imieniem deputacyi, w której skład wchodzili między innymi ks. prałat Michalski, Dr Adam Łobaczewski, Dr Tadeusz Rylski, Dr Józef Skąpski, wręczył Kołu sejmowemu adres pokryty tysiącami podpisów od inteligencyi miast galicyjskich, prosząc Koło o „poparcie żywiołowego dążenia całego narodu do zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedno niepodległe państwo".

Dyr. Dr Stefczyk, na czele deputacyi w której skład wchodzili między innymi Prof. Stefan Surzycki, Prof. Fr. Bujak, ks. Rospond, Dyr. Filasiewicz, Dr Schmidt, złożył Kołu sejmowemu szereg adresów wyrażających akces do znanej rezolucyi kół uniwersyteckich, a wśród nich akces wszystkich spółek oszczędności i pożyczek w kraju, zaopatrzony 20.000 podpisów, w tej liczbie kilkuset proboszczów i około tysiąca nauczycieli ludowych. Wręczeniu towarzyszyło krótkie, świetne przemówienie Dyr. Stefczyka.

Imieniem Śląska cieszyńskiego przemówił delegat z Cieszyna p. Jasiński, domagając się, aby Koło sejmowe pamiętało o tej Piastowskiej ziemi, tak wiernej ojczyźnie. Słowa p. Jasińskiego silne wywarły wrażenie.

Nakoniec wręczyli adresy delegaci młodzieży akademickiej krakowskiej pp. Burzyński, Papee i Szeronos, oraz delegaci młodzieży akademickiej lwowskiej pp. Eustachiewicz, Koskowski i Adam. Adresy te zaznaczyły, że młodzież polska łączy się z całym narodem w żądaniu ojczyzny niepodległej.

W odpowiedzi wszystkim deputacyom zabrał głos wiceprezes Koła German. Osobno zwrócił się najpierw do przedstawiciela ziemi śląskiej, zapewniając, że Koło nigdy nie zaniedba obowiązku narodowego wobec prastarej tej naszej dziedziny. Odpowiadając wszystkim innym deputacyom wypowiedział wiceprezes German pewność, iż uchwały sejmowego Koła Polskiego wypadną zgodnie z wolą narodu.

Manifestacya Krakowa.

Gdy posłuchania deputacyj obywatelskich dobiegały do końca, zmieniła się tymczasem scenerya obrazu przed pałacem Wielopolskich.

Na skutek telefonicznej interwencyi prezydyum Koła sejmowego usunięto kordon policyjny dokoła gmachu. Rzesze, więzione dotychczas w przyległych ulicach, wtargnęły teraz niecierpliwą falą przed gmach, w którym za chwilę miały się rozpocząć doniosłe, cały naród obchodzące obrady. Z okien sąsiednich domów roztoczył się widok dawno w Krakowie nieoglądany. Na ogromnym placu kołysało się imponujące swą liczbą, ruchliwe morze głów ludzkich, zgromadzonych wspólną, wszystkich ożywiającą myślą. Z tysięcy piersi odezwały się okrzyki na cześć państwa polskiego, na cześć niepodległej, ojczyzny. Pierwszy rzut oka wskazywał, że ogromną część tego manifestacyjnego zebrania tworzą inteligentne warstwy Krakowa. Na balkonie pałacu Wielopolskich pojawił się, wywołany gromkimi okrzykami, poseł Głąbiński i przemówił donośnym głosem. Po nim owacyjnie witany poseł Włodzimierz Tetmajer, autor rezolucyi z 16. maja. Po nim poseł Dr Marek, którego dłuższe przemówienie przerywały rzęsiste oklaski słuchaczy. Wszyscy posłowie podkreślili ścisły kontakt, jaki na grucie idei Polski niepodległej, wytworzył się między społeczeństwem i jego parlamentarną reprezentacyą. Poseł Marek w kończeniu wezwał zebranych do rozejścia się „na rozkaz narodowy", aby Koło sejmowe mogło w spokoju rozpocząć swe obrady. Zgromadzenie karnie usłuchało wezwania. Wezbrane uczucie tłumu wyładowało się jeszcze w hymnach narodowych, które potężnym akordem uderzyły w niebo. Zagrzmiała zgodnym chórem „Rota" Konopnickiej w takt majestatycznej melodyi syna ziemi poznańskiej, Feliksa Nowowiejskiego. Potem energiczny rytm: „Jeszcze Palska nie zginęła!"

Plac zwolna pustoszał.

Sejmowe Koło polskie przystąpiło do obrad.

Obrady sejmowego Koła polskiego.

Około godziny 5 rozpoczęły się obrady przewodniczących poszczególnych klubów w celu osiągnięcia zupełnego porozumienia co do treści i formy rezolucyi posła Tetmajera, przedstawionej przez Koło polskie parlamentarne do uchwały Kołu sejmowemu. Obrady przewodniczących klubów trwały do godziny 6½ — poczem rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Koła sejmowego.

Na sali obrad, po prawej i lewej stronie trybuny prezydyalnej, zajęli miejsca goście z Królestwa Polskiego: członkowie Tymczasowej Rady Stanu: zastępca marszałka koronnego prof. Dr Mikułowski-Pomorski, Dzierzbicki, Kunowski, przedstawiciele Koła międzypartyjnego: mecenas Papieski, b. poseł do Dumy, Świerzyński i Zdanowski. Na sali obrad zgromadzili się posłowie i członkowie Izby panów: skrajną prawicę zajęli socyaliści, dalej konserwatyści, autonomiści i centrum, po lewicy zasiedli ludowcy, wreszcie demokraci narodowi z chrześcijańsko-ludowymi. W pierwszym rzędzie byli obecni: książę-biskup Adam Sapieha, ks. arcybiskup Józef Teodorowicz.

O gódz. 6½ zagaił posiedzenie wiceprezes parlamentarnego Koła poseł Dr German, który podniósł, że prezydyum Koła polskiego zaprosiło Koło sejmowe, by powzięło najwyższą decyzyę w sprawie kierunku narodowej polityki. Następnie poseł Witos, w imieniu klubu ludowców, zapronował, aby wobec braku prezesa Koła polskiego, który ustąpił, przewodnictwo w obradach Koła sejmowego powierzyć gospodarzowi miasta i dawnego pałacu Wielopolskich, prez. Drowi Leowi. Poseł Stapiński sprzeciwił się wyborowi posła Dra Leo i wniósł, by przewodniczył pos. Dr German, przy współudziale posła Witosa. Po porozumieniu przewodniczącym wybrano posła Dra Germana, zastępcami posłów Witosa i Dra Leo.

Następnie zabrał głos poseł Włodzimierz Tetmajer, aby uzasadnić swą rezolucyę, uchwaloną w niedzielę przez Koło parlamentarne. Rezolucya opiewa:

„Sejmowe Koło polskie stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnem z tem dążeniem.

„Sejmowe Koło polskie stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje ją za jedyną porękę trwałego pokoju.

„Sejmowe Koło polskie wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austryi sprawę tę ujmie w swe ręce. Wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austryi zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca."

Po odczytaniu rezolucyi przez mowcę odezwał się grzmot oklasków. Z zapisanych na liście mowców licznych posłów wszystkich stronnictw, przemówili tylko posłowie Daszyński, ks. Okoń i Z. hr. Tarnowski, inni zrzekli się głosu. Potem, na wezwanie przewodniczącego, wszyscy obecni na sali posłowie powstali z miejsc na znak, że rezolucyę posła Tetmajera przyjmują. W ten sposób uchwała polskiego Koła sejmowego zapadła w sposób uroczysty zupełnie jednomyślnie. Wynik ten powitany został burzą oklasków na sali obrad, a następnie podobnie radośnie przyjęły go tysiączne tłumy, które ponownie zebrały się były pod gmachem krakowskiego ratusza.

Następnie poseł śląski, T. Reger, krótko umotywował następującą rezolucyę:

Rezolucyę bez dyskusyi, wśród oklasków jednomyślnie przyjęto.

W końcu kierujący obradami poseł Witos podniósł sprawę posła Dra Strońskiego, który od dwóch lat przeszło jest konfinowany. Uchwalono wezwać Koło parlamentarne, by natychmiast poczyniło stosowne kroki o zupełne przywrócenie posłowi Strońskiemu wolności.

Na tem historyczne obrady Koła sejmowego zakończono.

Z obu dni obrad.

W niedzielę przedpołudniem toczyły się obrady poszczególnych stronnictw Koła polskiego nad rezolucyą posła Tetmajera. Obrady były gorące, nieraz burzliwe. Przeważna część stronnictwa centrum oraz autonomistów została przekonaną o konieczności oświadczenia się za rezolucyą. Część konserwatystów krakowskich również nabrała tego samego przekonania. To też jeszcze przed niedzielnem posiedzeniem plenarnem Koła Polskiego było wiadomem, że rezolucya pos. Tetmajera ma zapewnioną większość.

W głosowaniu okazało się, że większość jest olbrzymia. Za rezolucyą oświadczyło się posłów 49, przeciw niej dwóch, z których jeden, jak zapewniają, uczynił to przez nieporozumienie. Ponadto kilku konserwatywnych posłów wstrzymało się od głosowania, względnie przed głosowaniem opuściło salę, między innymi pos. Wł. Leopold Jaworski. W czasie obrad nad rezolucyą pos. Łazarski przypomniał frakcyi konserwatywnej krakowskiej obowiązki względem solidarności Koła, mianowicie głoszoną przez tę frakcyę zawsze poprzednio zasadę, iż uchwały Koła, zapadłe większością, winny być solidarnie akceptowane przez całość naszej reprezentacyi parlamentarnej. Wywód ten był spowodowany znanemi wystąpieniami „Czasu“, który, jak wiadomo usiłował obniżyć znaczenie uchwały Koła, z d. 16 maja, przedstawiając je niemal jako przypadkową.

Na temsamem posiedzeniu zaszedł epizod, spowodowany zachowaniem się p. Władysława Studnickiego, który przybył z Warszawy z członkami tymczasowej Rady Stanu: pp. Mikułowskim-Pomorskim, Dzierzbickim i Kunowskim. P. Studnicki w czasie przemowy pos. Daszyńskiego przerwał mowcy wysoce nietaktowną uwagą. Postępek ten wywołał wśród posłów wzburzenie, manifestujące się bardzo dosadnemi uwagami pod adresem p. Studnickiego. Odezwały się liczne głosy, aby p. Studnicki natychmiast opuścił salę. I tak się też stało. P. Studnicki wyszedł i dopiero opuszczającym po posiedzeniu salę posłom komunikował w garderobie swe wskazania polityczne, które wszakże nie zwracały niczyjej uwagi. Nie zniechęciło to p. Studnickiego do udziału w obradach poniedziałkowych, na których ku zdziwieniu posłów znów się zjawił. Tym razem zachowywał już milczenie, więc nie potrzebowano go wydalać. P. Studnicki zmieniał kilkakrotnie miejsce, co nie wpływało na sposób traktowania go przez sąsiadów.

W drugim, poniedziałkowym dniu obrad, odbyła się popołudniu, jak podajemy na innem miejscu, wielka manifestacya przed pałacem Wielopolskich, gdzie obradowało Koło Sejmowe. Posłów przybywających na obrady witano demonstracyjnemi oznakami uznania lub też niezadowolenia, które przybierało chwilami charakter dość burzliwy. Wśród wzniesionych okrzyków, towarzyszyły nazwiskom pos. Lea i Jaworskiego wybitne oznaki popularności negatywnej.

Przy wyborze prezydyum Koła Sejmowego rozegrała się też partya między dawnymi niegdyś politycznymi przyjaciółmi, pos. Stapińskim i pos. Leo. Pos. Stapiński sprzeciwił się mianowicie wyborowi pos. Leo na przewodniczącego Koła Sejmowego, aczkolwiek zalecano go ze strony ludowców, motywując tę propozycyę względami formalnymi, mianowicie, że pos. Leo jest gospodarzem gmachu. Ostatecznie sprawa załatwiła się kompromisem w ten sposób, iż prezydyum powierzono p. Germanowi z tytułu, że prowadzi obecnie agendy prezydyalne w Kole polskiem w Wiedniu, zaś do prezydyum weszli jeszcze pos. Witos i pos. Leo, który zresztą po głosowaniu nad rezolucyą pos. Tetmajera opuścił gmach magistratu przed końcem obrad. Na innych posłów, wychodzących głównem wyjściem po skończonej pracy, oczekiwały zebrane przed ratuszem tłumy. Posłów należących do grup, które podniosły i popierały od początku myśl, zawartą w uchwalonej rezolucyi, więc ludowców, narodowych demokratów i socyalistów witano okrzykami.

Szczegóły powyższe należało zanotować dla kronikarskiej ścisłości w przedstawieniu dnia, który na długo zapisze się w pamięci Krakowa, jako jeden z niezwykłych co do powszechnego napięcia i zapału, z jakim odnosiło się całe miasto do toczących się w naszym grodzie ważnych obrad. Mimo łatwo zrozumiałego naprężenia między obradującymi posłami, również jak wśród obywat., oba dni były nacechowane godnością i powagą, która odpowiadała podniosłości chwili. Aczkolwiek w momentach takich podniecenie a nawet wybuchy temperamentu, bywają rzeczą zupełnie normalną, nastrój wysoki utrzymywał się zarówno w sali obrad, jak i poza nią.

Zjazd nauczycieli w Krakowie.

Przez oba dni świąt obradował w Krakowie Walny Zjazd członków Tow. nauczycieli szkół wyższych. Miał on tym razem specyalnie poważny charakter, gdyż przybyli nań w pokaźnej liczbie przedstawiciele nauczycielstwa z Królestwa Polskiego. Z Poznańskiego nikt nie przybył, gdyż władze odmówiły wydania paszportów. Obrady zjazdu odbywały się w auli Uniwersyttu Jagiellońskiego.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Uroczyste nabożeństwo na intencyę zjazdu odprawił w kościele św. Anny ks. Kulig, poczem aula uniwersytecka wypełniła się po brzegi. Przybyli między innymi delegat nam. Fedorowicz, wice-marszałek Rady Stanu p. Mikułowski-Pomorski, delegat Departamentu wyznań i oświaty Rady Stanu prof. Woycicki, prezydent Dr Leo, wiceprez. Rolle, wiceprez. Rady szkoln. kraj. prof. Zoll, b. wiceprez. Dembowski, pos. Głąbiński, delegat Rady m. Krakowa do Rady szkoln. red. Konopiński, szereg delegatów z Królestwa p. Włodarski (Olkusz), Dr. M. Reiter (Lublin), Jarzyński (Radom), Tom. Kostuch (Kielce), Ks. Gralewski (Warszawa), Kaz. Kujawski (Warszawa), K. Chmielewski (Warszawa), Wł. Złobicki (Lublin), dyr. Józef Stypiński (Warszawa), grono profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, oraz liczna rzesza delegatów z całej Galicyi.

Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego powitał zjazd rektor Dr Szajnocha. — Wskazał, że Uniwersytet nie spuszczał z oka sprawy reformy szkolnictwa, która to kwestya stoi na porządku dziennym obrad. Mowca nakreślił ogólny rzut zamierzonych reform i podniósł, że szkoły w wolnej Polsce winny odpowiadać potrzebom narodowym, ogólno ludzkim, oraz realnego życia. Przyszła szkoła ma jako podstawę swej pracy przyjąć fakt, iż rolnictwo i technika tworzyć będą ważny czynnik odrodzenia. — Dlatego należy z wyżyn klasycyzmu zstąpić na realniejsze tory nauk przyrodniczych. Reforma nauczania jest konieczna, jeśli w przyszłem wolnem państwie nie mamy wydać naszego dorobku na łup sił i żywiołów obcych, które z naszym narodem zasymilować się nie chca lub nie mogą.

Imieniem miasta powitał zjazd prez. Dr Leo, poczem przemówił prez. Towarzystwa N. S. W. prof. Till witając przybyłych gości; imieniem Rady szkolnej kraj. powitał zjazd wicepr. Zoll.

O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ.

Przed porządkiem dziennym prof. Chrzanowski przedstawił zgromadzonym do uchwały następującą rezolucyę:

Solidaryzując się z poglądem nauczycielstwa polskiego zebranego na niedawnym zjeździe nauczycieli w Warszawie, że szkoła narodowa może rozwijać się odpowiednio do potrzeb społeczeństwa jedynie w wolnem i niepodległem państwie polskiem, nauczyciele polscy zebrani w Krakowie na zjeździe T. N. S. W. uznają, że tylko na niepodległej ziemi polskiej szkolnictwo polskie wzrastać i kwitnąć może. To też zgromadzenie wyraża cześć i podziękę tym przedstawicielom narodu, którzy bronili, bronią i da Bóg, to stanowisko obronią.

Rezolucyę zgromadzeni przyjęli długo nie milknącymi oklaskami.

OBRADY.

Na sekretarzy zjazdu powołał prezes prof. Kocha (Kraków), Kądziołka (Cieszyn) i Chmielewskiego (Lublin).

Imieniem Departamentu wyznań i oświaty powitał zjazd prof. Woycicki, wskazując zarazem pokrótce na znaczenie dotychczasowej działalności departamentu. — Przemówienie zakończył słowy, że sprawa polska musi być jedną i przez wszystkich Polaków jednakowo prowadzoną. Zjazd ma spełnić część tej pracy.

Odczytano powitalne telegramy i listy od Eksc. p. namiestnika hr. Huyna, ks. arcyb. Bilczewskiego, rektora Twardowskiego im. Uniwersytetu lwowskiego, b. posła Chrzanowskiego z Poznania i wiele innycr.

Nastąpiły referaty na temat reformy szkolnictwa średniego. Pierwszy przemawiał prof. Kielski, następnie zaś radca R. Zawiliński przedstawił ustrój przyszłej szkoły polskiej, oświadczając się za szkołą średnią 6 kl. bez greki, z łaciną od kl. III. Dopiero potem na dalsze 3 lata następowałaby specyalizacya i podział szkoły na humanistyczna i realna.

O historyi i organizacyi stowarzyszeń nauczycieli w Warszawie i w Królestwie Polskiem mówił prezes Stypiński z Warszawy, zaś o nauce szczegółowej o Polsce współczesnej prof. Chmielewski z Warszawy.

Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusya, podczas której przemawiali prof. Karbowiak, prof. Woycicki, prof. Al. Jaworski, dyr. Kujawski, prof. Skoczylas, dyr. Krotowski, dyr. Włodarski, prof. Weinert, dyr. Nitman i prof. Missoni. Zgłoszone wnioski przekazano zarządowi Tow. do rozpatrzenia.

Obrady popołudniowe poświęcono referatom specyalnym. Przedtem jeszcze na wniosek Dr Bykowskiego uchwalono zwołać w jesieni b. r. ogólny zjazd nauczycielstwa polskiego w Warszawie, celem przedyskutowania i ustalenia form przyszłej szkoły polskiej.

Referaty popołudniowe wygłosili członkowie Instytutu Pedagogicznego. Zagaił je prof. Heinrich prezes Instytutu, wskazując na łączność pracy między Instytutem a innemi organizacyami naukowemi polskiemi. W obronie filologii klasycznej w szkołach średnich wystąpił bardzo energicznie w pierwszym referacie prof. Kazimierz Morawski, wskazując na korzyści, jakie dla życia narodowego płyną z tego studyum. W tej samej sprawie drugi referat wypowiedział prof. Chrzanowski, który wbrew wywodom poprzednika domagał się usunięcia ze szkół średnich nauki języka greckiego, a rozszerzenia natomiast nauki języka ojczystego. Prof. Smoluchowski mówił o wykładzie matematyki i fizyki, zaś Dr L. Bykowski o naukach przyrodniczych. Obrady zakończył wykład p. St. Machniewicza „Sztuka jako czynnik wychowawczy w szkole i w domu“. Nad referatem przeprowadzono obszerną dyskusyę.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

W drugim dniu odbyło się właściwie Walne Zgromadzenie Tow. Nauczycieli szkół w. Zagaił je prezes prof. Till, poświęcając pośmiertne wspomnienie zmarłym członkom: H. Sienkiewiczowi, prof. Zollowi, Ciesielskiemu, Nussbaumowi, Raciborskiemu, Rotterowi, Ochorowiczowi i wielu innym. Ogółem ubyło przeszło 30 członków. Następnie przedkładając sprawozdanie z czynności Towarzystwa, wskazał mowca na trudne warunki życia wobec wojny, zaznaczając, że sprawa pomocy ekonomicznej ze strony państwa dla nauczycieli stanęła na martwym punkcie. Kwestya pragmatyki służbowej będzie przedmiotem obrad w obecnej sesyi parlamentu.

Następnie przyjęto sprawozdanie ze stanu funduszów Tow. i udzielono absolutoryum rachunkowego. Nad sprawozdaniem z działalności zarządu rozwinęła się obszerna dyskusya, w ciągu której postawiony szereg wniosków przekazano zarządowi.

Prof. Ciechanowski przedstawił sprawę poparcia akcyi organizowania kolonii wakacyjnych dla młodzieży, oraz odezwy w sprawie zwalczania chorób wenerycznych wśród młodzieży. Obie sprawy znalazły u zebranych gorące uznanie i poparcie.

Ostatnia sprawa, jaką na Walnem Zgromadzeniu rozpatrywano, dotyczyła położenia ekonomicznego nauczycieli. Zajęła ona całe popołudniowe obrady i wywołała obszerną dyskusyę. Wszyscy mowcy z naciskiem podnosili brak jakiejkolwiek akcyi ratunkowej ze strony rządu oraz gorsze traktowanie nauczycieli galicyjskich w stosunku do nauczycieli innych prowincyi Austryi.

Obszerny referat wygłosił sekretarz Zarządu Tow. p. Makowski.

Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Nauczycielstwo szkół średnich w Galicyi domaga się solidarnie jak najenergiczniej:

1) zwrotu czynszów-mieszkaniowych zapłaconych za czas inwazyi;

2) udzielenia przez rząd wydatnego funna bezzwrotne zapomogi dla nauczycielstwa:

3) przyjścia z jak najwybitniejszą materyalną pomocą egzaminowanym i nieegzaminowanym suplentom przez: a) natychmiastowe obsadzenie posad stałych, opróżnionych wskutek śmierci lub przejścia w stan spoczynku dyrektorów i profesorów, którzy wysłużyli przepisaną ilość lat; b) przez znaczne pomnożenie ilości posad prowizorycznych; c) przez przyznanie ekonomicznych emolumentów pragmatyki służbowej z działalnością od 1 września 1913, którą już przed wojna rząd przyrzekł reprezentantom nauczycielstwa;

4) przyznania dyet;

5) poparcia finansowego dla Spółek ekonomicznych i aprowizacyjnych oraz konsumów naucz.;

6) podwyższenia dodatku drożyźnianego do wysokości płac.

W końcu dokonano wyborów do Zarządu Tow. Do wydziału zostali wybrani pp.: Aleksander Makowski, Emil Zychiewicz, Dr Czesław Nanke, Dr Stan. Węckowski, Wład. Trybowski, Dr K. Zagajewski, Dr Jerzy Wasowicz, Dr Karol Dawidowski i Dr Ant. Mikulski. — Na zastępców pp.: Stan. Cengel, Dr B. Fuliński, J. Jastrzebski, Stan. Paluchowski, Wład. Szujski, Dr Załęcki, Wł. Grużewski, Jan Szaden.

Do Komisyi rewizyjnej weszli pp.: J. Orłowski, Dr Osiecki, M. Stribrny, Szymon Mandel i Karol Pępkowski; na zastępców pp.: Wł. Grużewski, Jan Szaden, Alf. Syruczek i Andrzej Wzorek.

KRONIKA.

Wtorek 29 Św. Maryi Magd.	Wschód słońca o godz. 4·40 r. Zachód „ „ 8·34 w. Długość dnia godz. 15 m. 59. Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4. Prognoza: Zachmurzenie.

Z miasta.

Z UBIEGŁYCH ŚWIĄT. W pierwszy dzień Zielonych świąt odbyły się uroczyste nabożeństwa z kazaniami we wszystkich kościołach krakowskich. W Katedrze na Wawelu sumę celebrował ks. biskup Nowak w asystencyi duchowieństwa katedralnego; w kościele Maryackim ks. arcybiskup Symon w asystencyi kleru Maryackiego. Liczne rzesze wiernych wzięły udział w nabożeństwach.

Oba dni świąt poświęcone były humanitarnemu celowi, który znalazł głośny oddźwięk w szerokich kołach ludności Krakowa. Stow. Czerwonego Krzyża“ urządziło bardzo piękny i pełen wielu atrakcyi festyn w Parku Dra Jordana, który ściągnął w niedzielę i poniedziałek tysiące gości. W dniu wczorajszym na ulicach i plantacyach odbywała się zbiórka na „Czerwony Kryż“. Do puszek kweściarek płynęły obficie datki na ulżenie doli przebywających w szpitalach „Cz. Krzyża“ chorych żołnierzy i legionistów. W godzinach południowych na plantacyach przygrywały cztery orkiestry wojskowe z przenaczeniem dochodu za zakupione przez spacerujących bilety również na cele „Czer. Krzyża“.

Obecnie, podobnie jak w roku ubiegłym zaniechano tradycyjnego wyjazdu w Zielone Święta na Bielany; nie przybyły też, tak liczne zazwyczaj wycieczki. Przybyły tylko dzieci szkolne w liczbie 32 w Przybysławic pod Miechowem z nauczycielkami, jakoteż żeńska szkoła gospodarstwa domowego z Podegrodzia pod Sączem z nauczycielkami. Obie te grupy zwiedzały Wawel, Skałkę, Muzeum Narodowego, Dom Matejki, kościoły i udały się do teatru im. Słowackiego na przedstawienie Kościuszki pod Racławicami.

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA FRIEDLEINA b. prezydenta m. Krakowa odbył się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Brackiej. Po wywiezieniu zwłok przed domem przemówił prezydent Dr Leo, poczem ruszył kondukt żałobny na cmentarz. Za karawanem okrytym wieńcami postępowała rodzina, prezydyum i Rada miasta, delegat Fedorowicz, liczni profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele inteligencyi różnych zawodów, obywatelstwo. Na cmentarzu nad grobem przemówił pastor Michejda, podnosząc między innemi bezinteresowność, jaka cechowała ś. p. zmarłego w służbie dla ukochanego miasta.

Z KOMITETU PARAF. ŚW. SZCZEPANA. We środę dnia 30 maja, o godzinie 5-ej pop. odbędzie się przy ul. Karmelickiej l. 36, ogólne posiedzenie Komitetu Parafialnego Św. Szczepana, na które zaprasza się usilnie wszystkich członków.

„FRYDERYK WIELKI Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Znakomity nasz gość przypomni się nam obecnie także i świetnej swej kreacyi Fryderyka, w sztuce Adolfa Nowaczyńskiego. Wspaniała ta rola z „królewskiego“ repertuaru Ludwika Solskiego należy już do klasycznych i najświetniejszych w kronikach naszej sceny, na której „Fryderyk Wielki“ cieszy się niesłabnącem powodzeniem. — Dzisiaj „Mandaryn Wu“ — Vernou'a i Oven'a, z gościem w roli tytułowej. „Mandaryn Wu“ dzięki doskonałemu odtwórcy jakim jest L. Solski, zdobył od razu sukces u nas, tak, że publiczność wykupiła już bilety na pierwsze powtórzenie „Mandaryn Wu“ powtórzony będzie we czwartek i piątek b. tygodnia.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj i jutro melodyjna opertka L. Falla — „Róża Stambułu“ z pp. Krajewską, Harasimowicz, Millerem i Minowiczem partyach głównych. Na czwartek przygotowuje dyrekcya sceny ludowej interesujące wznowienie komedyi Al. hr. Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje“.

Z Polski i ze świata.

KURSY WYSZKOLENIA WOJSKA POLSKIEGO Dla wyszkolenia nowo-zaciężnych rekrutów w Legionach polskich — jak donoszą z Warszawy — zostały utworzone specyalne „Kursy wyszkolenia polskiej siły zbrojnej“ w liczbie pięciu w Zegrzu, w Ostrowiu i w Zambrowie. Podlegają one inspektoratowi wyszkolenia polskiej siły zbrojnej przy generał-gubernatorstwie w Warszawie. Kierownikami wszystkich kursów są majorowie niemieccy. Na kursa zostali odkomenderowani oficerowie i żołnierze ze wszystkich legionowych pułków piechoty, ale tylko pochodzący z ziem, odebranych Rosyi. Komendantami poszczególnych batalionów są przeważnie oficerowie niemieccy lub austryaccy. Połowa wszystkich kompanij jest pod komenda oficerów niemieckich, połowa otrzymała oficerów polskich, którym dodano zastępców niemieckich. Oddziały instruktorskie mają ze zadanie wyszkolić rekruta; po spełnieniu swej roli, instruktorzy, jako czasowo z pułków swoich odkomenderowani, mają wrócić do swoich oddziałów. Rekruci, po gruntownem wykształceniu się, uzupełnią stany dotychczasowych pułków piechoty 1—6, utworzą formacye uzupełniające dla tych pułków i z kolei staną się zaczątkiem dla następnych pułków, poczynając od 7.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU MŁODZIEŻY. Jak z Warszawy donoszą dnia 24 b. m.: Młodzież uniwersytecka postanowiła z dniem 31 maja — rozpocząć uczęszczanie na wykłady i przerwać strajk. Na tą decyzyę młodzieży wpłynęła poważnie interwencya ze strony senatu oraz ze strony przedstawicieli społeczeństwa. Wobec faktu, iż szkolnictwo przechodzi niebawem pod zarząd Rady Stanu odpadły faktyczne podstawowy do dalszego strajku.

Senaty uniwerytetu i politechniki dokonały wyborów do komisyi, której zadaniem będzie opracowanie nowych rozszerzonych statutów obu tych wyższych uczelni. — Senat uniwersytetu wybrał pp.: rektora Dra Józefa Brudzińskiego, sędziego Koszembara, Łyskowskiego, i prof. Józefa Wierusz-Kowalskiego; senat politechniki pp.: rektora Patschkego, profesorów: Grotowskiego i Szperla.

TOW. DOMU POL. W M. OSTRAWIE. Walne zgromadzenie budowy Domu polskiego w Mor. Ostrawie odbędzie się w lokalu własnym w Mor. Ostrawie w niedzielę dn. 3 czerwca o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny: Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1916; sprawozdanie kasowe za rok 1916 i udzielenie dyrekcyi absolutoryum; wybór uzupełniający: a) jednego członka Rady nadzorczej, b) jednego członka zastępcy do dyrekcyi; adaptacye w Domu polskim; wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu, przepisanego statutem, ponowne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 przed południem.

Z KROSNA. (Kor. wł.) Wieś Chorkówka pod Krosnem zasłynęła niedawno swoim przemysłem; oto, dzięki staraniom żony znanego przemysłowca i właściciela fabryki nafty w Krośnie p. Zofii Stawiarskiej, rozpoczęto tam na szeroką skalę wyrób koronek, gorsetów, robót włóczkowych i kwiatów sztucznych. Nauki dziewczynom wiejskim udziela sprowadzona z Pleszowa pod Krakowem gospodyni; roboty są wykonywane pod dozorem Sióstr Służebniczek. Nowej gałęzi przemysłu wiejskiego, tak u nas niestety zaniedbanej, życzyć należy jak największego rozwoju i powodzenia.

APROWIZACYA KRÓLESTWA. B. kor. donosi z Lublina. Generalne gubernatorstwo ogłasza zarządzenia, które mają ludności austryackiego obszaru okupowanego zapewnić zaopatrzenie w środki żywności aż do żniw. Prócz surowego zakazu wywozu środków żywności, tudzież urządzenia pięciu inspektoratów gospodarczych, o czem już doniesiono, należą tu najdokładniejsze stwierdzenie zapasów zboża u ludności wiejskiej zarówno na siew jak na własne potrzeby aż do połowy sierpnia. Prócz tego będą ustanowione ceny maksymalne. Zakupno owoców strączkowych, tłuszczów i mięsa na własny użytek jest dozwolone każdemu w obrębie dotyczącego inspektoratu gospodarczego. Komitetom aprowizacyjnym wolno czynić zakupy komisyjne na własną potrzebę, lecz z wykluczeniem handlarzy pośredniczących. Komunikat generał gubernatorstwa kończy się stwierdzeniem, że niema żadnych obaw co do zaopatrzenia ludności aż do żniw, ale wzywa się ludność, by do poczynionych zarządzeń najdokładniej się stosowała, ponieważ ich przekroczenie szkodziłoby warstwom najuboższym.

O PRAWA DZIECI NIEŚLUBNYCH. B. kor. donosi z Wiednia: Cesarz postanowieniem z 18 maja polecił ministrowi sprawiedliwości przedkładać mu do najwyższego postanowienia prośby o uznanie za ślubne dzieci nieślubnych pochodzących od wojowników, którzy albo padli na polu bitwy albo zginęli wskutek trudów wojennych, jeżeli ojciec dowodnie miał zamiar matkę dziecka poślubić albo przynajmniej dziecko traktować jak ślubne, przyczem mają być w dalekiej mierze uwzględnianie wszystkie za tem przemawiające okoliczności. Wyjątek stanowią wypadki, w których chodzi o interesy dzieci ślubnych, żądające ochrony, lub gdzie zachodzą skrupuły ze stanowiska obyczajności publicznej. Równocześnie zastrzegł sobie cesarz prawo pozwalania matce takich dzieci ogłoszonych za ślubne przybierać nazwisko rodowe ojca swych dzieci w wypadkach godnych uwzględnienia.

KOŚCIÓŁ WOJENNY NA ZIEMIACH SŁOWEŃSKICH. Do ołomunieckiego katolickiego „Našinca“ donoszą z Tryestu, iż ma tam zostać wybudowany kościół wojenny słoweński, pierwszy na ziemiach południowo-słowiańskich, na pamięć przeżywanych obecnie ciężkich czasów wojennych. Inicyatywa do tego zasługującego na szczególną uwagę czynu wyszła od biskupa Dra Karlina.

NAGRODA NOBLA. Ze Sztokholmu donoszą: Tegoroczne rozdanie nagród Nobla za zasługi na polu fizyki, chemii, medycyny i literatury odroczono na 1 lipiec 1918.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA K. B. K. Nieprzyjęty procent przez JWP. Masłowiecką 200 K; Dolińska z Nockowy 20 K; X. Jan Gniłka złożone przez dzieci szkolne z Sieniej, z okazyi obchodu uroczystości Konstytucyi 3 Maja 10 K 28 h; Uczenice szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej z okazyi imienin dwóch nauczycielek złożyły 22 K; Kazimierz Boksa z Górki, pow. Brzesko 18 K; Urząd parafialny w Łapczycy 10 K; X. Stanisław Bałuk z Dobrzechowa 20 K; X. Fr. Bolek od gminy i Kółka rolniczego w Wierzawicach na sieroty 80 K 12 h.

NA LITWĘ: Janina Drobniakowa 100 K; W. Sz. 20 K; K. O. 10 K; K. Z. 100 K; M. R. 2 K; S. Krasnopolska 3 K; Parafia św. Michała 30 K; Konwent OO. Paulinów 30 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH Joachim Sołtys chorąży Leg. polsk. 2 marki polskie; Nadpor. Drabik pocz. pol. 286 K 10.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ“ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Russanowskiego, L. Borowska i Mańkowscy składają 70 K; Nadporucznik Drabik pocz. pol. 286, K 10.

NA ŻŁÓBKI POLSKIE IM. H. SIENKIEWICZA: Zofia Bogdańska z Sandomierza 10 K; Marya Baudziszowa 3 K.

NA T. S. L.: Inż. Miecz. Sierosławski, złożone przez robotników II sekcyi Galic. Karp. Tow. Naftowego w Borysławiu 6 K 70 h; Szpital polowy nr. 105 z okazyi 3 maja 130 K 80 h; Urząd parafialny Łapczyca 40 K.

NA RABKĘ: M. R. 2 K.

NA WOJSKO POLSKIE: J. T. z Zakopanego 20 K.

NA DAR 3 MAJA: A. Roszkowski od oficerów Polaków z obozu jeńców w Salusbadzie 20 K; Kl. II b wydz. w Bochni w dniu imienin gospodyni klasy zebrała 8 K 80 h.

NA ZAKŁAD W MIEJSCU PIASTOWEM: Liga Kobiet w Mędrzechowie 50 K; X. Stanisław Król 10 Kor.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).
Środa: „Fryderyk Wielki“ A. Nowaczyńskiego (występ Ludwika Solskiego).
Czwartek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).
Piątek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).
Sobota: „Kaligula“ (występ L. Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Róża Stambułu“.
Środa: „Róża Stambułu“.
Czwartek (po raz pierwszy): „Gwałtu co się dzieje!“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł.: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Klub kawalerów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.

Nauka, literatura, sztuka.

PSALTERZ DAWIDOWY dla użytku wiernych z Wulgaty na nowo przełożył Ks. Franciszek Albin Symon, arcybiskup. Z dodaniem kilku pieśni biblijnych i niektórych modlitw powszechnie używanych. — Kraków 1917. Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“, (XXXII + 304 str.) in — 16°. Cena egz. oprawnego wpłótno K 3. (z przesyłką poleconą 40 hal. więcej). Skład główny w księgarni A. Piwarskiego i Ski w Krakowie ul. św. Jana 3.

Umieć tłumaczyć dobrze obce teksty na język ojczysty, to sztuka nielada; a umieć tego dokonać z tekstem tak niesłychanie trudnym jak psalmy biblijne łacińskiej Wulgaty, to już artyzm niemały i dowód zaparcia siebie duży, zgoła zaś rzeczywiście dokonać tej rzeczy trudnej, to już zasługa. Zasługa w każdym razie w jego modłach, złożonych przecie przeważnie z owych właśnie psalmów Wulgaty. Chcieliby a nie mogą, bo „do zrozumienia łacińskich psalmów potrzeba osobnego przygotowania i nauki“,“ nawet dla człowieka obeznanego z łaciną. Nie lepiej, z natury rzeczy, stoi sprawa zrozumienia polskiego przekładu psalmów n. p. Ks. Wujka i i. Kochanowskiego psałterz jest poetycką parafrazą polską łacińskiej parafrazy psalmów szkockiego poety Buchanana; skądinąd będąc dziełem pierwszorzędnej literackiej, właściwym pzekładem psałterza nazwanym być nie może.

A przecie trzeba było uprzystępnić nareszcie szerokim kołom wiernych teksty psalmów, które przy każdej sposobności odbijają się od murów kościelnych, brzmią na pogrzebach, odzywają się przy każdym niemal obrzędzie. Żeby już raz ustała skarga na coraz to większe zobojętnie świeckich dla liturgii kościelnej.

Podjął się trudnego zadania J. E. Ks. Arcybiskup Symon w tym „Psałterzu“ i spełnił je tak, jak nikt inny przed nim; przynajmniej, o ile chodzi o przekład Wulgaty łacińskiej. Kto choćby tylko pobieżnie i dorywczo porówna ten lub ów wiersz przekładu Wujkowego z tekstem „Psalterza“ Ks. Arcybiskupa, przekona się o tem z łatwością i przyzna, że gdzie Wulgata jest jako tako zrozumiała, „Psałterz“ jest nim również; a nawet więcej, bo zwłaszcza „nieznośne“ perfecta-futura Wulgaty oddaje „Psałterz“ tak, jak się tego domaga sens, a interpunkcya stosowana racyonalnie ułatwia zoryentowanie się w kontekscie, wreszcie dodane tu i ówdzie kursywą do tekstu objaśniacze ułatwiają czytelnikowi uciążliwą drogę poprzez zarośla psałterza.

Będzie ten „Psałterz“ wdzięcznym i miłym upominkiem i pomnikiem polskiej pracy pokojowej wśród zawieruchy, i już jako taki powinien się znaleść w ręku licznych. Na str. 238 wkradł się — mimo starannej korekty — zabawny błąd drukarski. „Psałterz“ powiada, że Bóg karmi — kurczęta. Powinno być oczywiście: kruczęta. — Wykonanie drukarskie jest staranne, druk duży, format zgrabny, a cena, jak na drożyznę wojenną bardzo znośna. — Oby „Psałterz“ stał się przyjacielem i miłym towarzyszem wielu, jak to w Polsce illo tempore bywało!

Ks. J. K.

Biuletyny aust.-węgierskie.

Wiedeń, dnia 28. maja 1917.
Urzędowo ogłaszają dnia 27. maja 1917:

Wschodni teren:

Gdzieniegdzie silniejszy rosyjski ogień działowy, na który stosownie odpowiadaliśmy.

Włoski teren:

Punkt ciężkości bitwy spoczywał wczoraj zupełnie na południowem skrzydle armii nad Soczą. Na północ od doliny Wipawy pomijając szybko kontratakiem odparte ataki na wyżyny pod Vodicą, odbywały się tylko walki działowe o zmiennej sile. Na płaskowyżu Krasu nieprzyjaciel zebrał ponownie wielkie masy do ataku. Na Fajti Hribie i pod Kostanjevicą bez wyjątku atak załamał się w pierwszych rowach. Między Jamiano a morzem walka się wahała. Kilka wzgórz za dnia przechodziło z rąk do rąk, ale i tu front obrońcy pozostał niezłamanym. Główny ciężar walki ponosiła, jak zawsze, piechota, wyższa ponad wszelką pochwałę. Pułki honwedów 12-ty i 31-szy oraz batalion honwedów III 20 odparły w 48 godzinach 17 ataków nieprzyjacielskich, węgierski pułk wojska nr 37 odparł 18 ataków, w jednym dniu, i przytem trzy razy zdobywał jedno wzgórze. Pułki 11, 55, 91, 98, w których walczą dziś synowie wszystkich austryackich narodów, zdobyły sobie pod Jamiano niespożytą sławę. Artylerya rywalizuje z tą główną bronią walecznością i zaciętą wytrwałością. Porucznik artyleryi arcyks. Leopold z garstką kanonierów przyłączył się do jednego pułku piechoty i szedł sam do ataku w pierwszej linii, wrócił zaś ze zdobyczą dwóch włoskich karabinów maszynowych. lotnicy lądowi i morscy dostarczają nietylko doskonałych wywiadów dla rozpoznania sytuacyi nieprzyjaciela, lecz popierają ofiarnie także artyleryę i piechotę we wszystkich fazach walki. Wojska samochodowe wśród najgęstszego ognia włoskiego w dzień i w noc przywoziły amunicyę tuż pod najprzedniejsze linie. Liczba jeńców wziętych od 23. maja na płaskowyżu Krasu wzrosła na 250 oficerów i przeszło 7000 żołnierzy. Razem od początku dziesiątej bitwy nad Soczą wzięto jeńcami przeszło 13.000 nierannych Włochów.

Jednym z najważniejszych warunków zwycięskiej obrony jest obfite zaopatrywanie obrońców w działa, karabiny maszynowe, amunicyę i techniczne sprzęty wojenne. Jeżeli nieprzyjaciel nad Soczą w 16 dniach bitwy nie zdołał osiągnąć żadnego ważnego sukcesu, to znaczny udział w tym powodzeniu mają tysiące mężczyzn i kobiet, które w warsztatach wojennych w kraju, pełne patryotycznego ducha, wiernie i bez szemrania, wykonują ciężką, ale dla wojska w polu rozstrzygającą pracę. Trwała wdzięczność ojczyzny jest im zapewniona.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, dnia 29. maja 1017.
Urzędowo donoszą dnia 28. maja 1917:

Wschodni teren:

Spotęgowana działalność artyleryi nieprzyjacielskiej trwa dalej.

Włoski teren:

Walki nad Soczą wczoraj znacznie zmalały. Na północ od doliny Wipawy walka z obu stron ograniczyła się do ognia działowego. Na płaskowyżu Krasu po czterech ostatnich gorących dniach walki rozpadł się włoski atak na pojedyncze wypady niezależne co do czasu i miejsca. Dwa takie wypady dość silne zostały wczoraj pod Jamiano odparte. Dziś rano powtórzył nieprzyj. w tym samym obszarze trzy razy próbę przełamania naszych linii. Dzielni ochotnicy strzelcy styryjscy i istryjscy odrzucili go jednak, przyczem batalion marburski wziął do niewoli 6 oficerów, 300 żołnierzy i zdobył dwa karabiny maszynowe. W tym samym czasie załamały się pod Kostanjevicą atakujące dwie kolumny włoskie w ogniu naszych bateryi.

Wszystkie spostrzeżenia i wiadomości zgadzają się w tem, że krwawe straty nieprzyjaciela tym razem znacznie przewyższają ofiary poprzednich bitew nad Soczą. Przedpole naszych pozycyi jest zasiane włoskimi trupami.

W Karyntyi i na froncie tyrolskim nie było ważnych wydarzeń.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyny niemieckie.

Berlin, dnia 28. maja 1917.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27. maja 1917:

Zachodni teren wojny.

Grupa następcy tronu Ruprechta: **W łuku Wytschaeta i po obu brzegach Scarpe przybrała działalność ogniowa znowu większe rozmiary. Odparto większą ilość angielskich ataków wywiadowczych. Na południowy zachód od Acheville i na północ od Monchy wzięto w skuteczny ogień przygotowane nieprzyjacielskie wojska szturmowe.**

Grupa niem. następcy tronu: **Francuzi usiłowali nadaremnie wieczorem podczas czterokrotnych ataków odebrać nam pozycyę na kamieniołomach na południe od Pargny, którą zdobyliśmy. Także z nastaniem ciemności wykonane piąte uderzenie rozbiło się wśród obfitych strat. W nocy wykonany po silnym ataku ogniowym koło Vauxaillon atak spełzł dla nieprzyjaciela bez wszelkiego rezultatu.**

W Szampanii na zachód od Suippes była walka artyleryi żywą.

Dnia 26. bm. zestrzelono piętnaście nieprzyjacielskich samolotów. Leutnant Voss pokonał w walce powietrznej trzydziestego przeciwnika.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim przy zmiennej działalności ogniowej w poszczególnych odcinkach nie było żadnych większych akcyj bojowych.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Berlin, 29 maja 1917.
Wielka główna kwatera donosi 28 maja:

Zachodni teren.

Front ks. Ruprechta: **Między Ypern a Armentieres, pod Hulluch i po obu stronach Scarpy rozwinęły się dzięki pogodzie gwałtowne walki działowe. Około północy odparto kilka angielskich kompanii na zachód od Wytschaete kontratakiem. Między Cherisy a Bullecourt aż do późnej nocy rozegrały się gwałtowne walki po obu stronach potoku Sensee. Często powtarzane ataki Anglików rozbiły się tam krwawo o wytrwałość naszych wojsk.**

Front następcy tronu: **W Szampanii pułki wirtemberskie i turyngskie oraz części jednego batalionu zaczepnego zdobyły energicznym atakiem kilka francuskich rowów strzeleckich na górach Poehl i Keil na południe od Manonvillerus. Troskliwe przygotowanie i skupiona działalność artyleryi utorowały piechocie drogę do sukcesu. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, przeszło 250 Francuzów wzięto do niewoli, zdobyto kilka karabinów maszynowych. Na południowy wschód od Nauroy oczyściły wojska wypadowe gniazdo francuskie pozostałe jeszcze w naszych pozycyach z walk 25 maja.**

Front ks. Albrechta: **Nic nowego.**

Nasi lotnicy ustrzelili 12 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi.

Na froncie wschodnim i macedońskim sytuacya niezmieniona.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Bitwa nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 25 b. m.: Od morza aż do P l a v y zacięta walka nie ustaje. Po przezwyciężeniu uciążliwego i pełnego zasadzek terenu i po zdobyciu piędź po piędzi rozległej i zagmatwanej sieci nieprzyj. umocnień, bronionych przez licznego i zahartowanego w boju przeciwnika, osiągnęły wczoraj nasze wojska świeże sukcesy. Liczba jeńców, wziętych w dniach 23 i 24 b. m., wynosi 10.245, w tem 316 oficerów. Również zdobycz wzrosła znacznie. Między morzem a drogą Jamiano—Brestovizza odparły nieprzyjaciela dzielne brygady z Toscana oraz bersalierzy,, wsparci kilkoma bateryami polnemi, które walecznie posuwały się naprzód za piechotą, aż do linii: ujście Timavo Fondar — punkt 31 na połud. wschód od J a m i a n o. — Na północ od J a m i a n o zdobyła brygada Mantuy umocnione wzgórza 235 i 247, aż do pierwszych domów w Versic. Zacięte nieprzyj. kontrataki z Castagna — Vizza aż do doliny Frigido usiłowały bezskutecznie zrównoważyć nasz napór w odcinku Krasu.

Na wschód od Gorycyi odparto zacięte ataki nieprzyj. na punkt 174 na północ od Tivoli i na Grazigna. Zdobyliśmy nowe pozycye na półn. zboczach San Macco. W pobliżu Monte Cucco aż do Vodice ponawiał nieprzyjaciel nadaremnie swoje wysiłki przeciw zdobytym przez nas pozycyom. Na całym froncie walecznego 11 korpusu, a zwłaszcza na froncie 53 dowizyi stwierdzono wielkie straty, jakie nieprzyjaciel poniósł. Jeszcze wczoraj próbowały bezskutecznie silne oddziały nieprzyjacielskie wykonać niespodziany atak na nasze linie na wschód wzgórza 652 (Vodice). Nasze oddziały w kontrataku ścigały nieprzyjaciela aż do rowów wypadowych, zdobyły je i wzięły licznych jeńców. Na wschód od Plavy rozszerzyliśmy zajęty przez nas teren na wzgórzu 363.

Atak na wybrzeża Anglii.

Londyn. B. kor. B. Reutera. Urzędowo. 16 nieprzyj. samolotów zaatakowało wczoraj wieczór wybrzeże Anglii i rzuciło wiele bomb. Bomby wyrządziły wiele szkód na ulicach, uszkodziły wiele sklepów i domów, zabiły 76 osób, w tem 27 kobiet i 23 dzieci, zraniły zaś 174 osób, w tem 43 kobiet i 19 dzieci. Nasze samoloty ustrzeliły 3 samoloty nieprzyjacielskie.

SUKCESY ŁODZI.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Min. marynarki L a c a s s e na posiedzeniu Izby powiedział: Ponieśliśmy ciężkie straty. W pierwszych 4 miesiącach 1917 r. straciliśmy 2.500 tysięcy ton. Jeżeli będziemy się zapatrywali bez optymizmu na nowe budowle, to z k o ń c e m r o k u ł u p ł o d z i w y n i e s i e 4 i p ó ł m i l i o n a t o n, jednak cała pojemność okrętowa przeszło 40 milionów ton. — Jeżeli przeprowadzimy znaczne ograniczenia to zdołamy się obejść tą pojemnością, którą mamy i nieprawdą jest, żebyśmy mogli przegrać wojnę wskutek działalności łodzi.

Manifest ros. partyi soc.-demokratycznej.

Sztokholm. B. kor. 27. maja. Holendersko-skandynawski wydział otrzymał następujący telegram: Wydział organizacyjny partyi socyalno-demokratycznej rosyjskiej śle pozdrowienie socyalistycznym partyom krajów neutralnych, które wzięły w swe ręce inicyatywę do zwołania międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie. Jesteśmy wszyscy gotowi brać w niej udział i współdziałać energicznie około sukcesu tego przedsięwzięcia. Wydział prosi więc o telegraficzne zakomunikowanie wszystkim partyom socyalistycznym następującej odezwy:

Najbardziej naglącem zadaniem chwili jest niezwłoczne zwołanie międzynarodowej konferencyi socyalistycznej, w którejby były reprezentowane wszystkie socyalistyczne większości i mniejszości. Ta konferencya ma wypracować socyalistyczny program pokojowy, tudzież plan międzynarodowej kampanii dla urzeczywistnienia tego socyalistycznego pokoju. Aby ten cel osiągnąć, prosi was wydział organizacyjny podjąć konieczne kroki, aby wasza partya na tej konferencyi była reprezentowana pod warunkami powyżej wyłuszczonymi.

Holendersko-skandynawski wydział zakomunikował ten telegram wszystkim partyom, należącym do międzynarodówki, i wysłał do wydziału organizacyjnego socyalistycznej partyi rosyjskiej następujący telegram:

Wydział holendersko-skandynawski dziękuje Wam za bratnią odezwę i za energiczne współdziałanie, któreście byli łaskawi mu przyrzec. Zwołał on już wszystkie partye, należące do międzynarodówki, które tak, jak Wy, życzyłyby sobie, żeby w Sztokholmie reprezentowane były wszystkie odcienia międzynarodowego socyalizmu i rozszerzył narady już i na mniejszości i na nowe partye, które się wytworzyły w wojujących krajach. Konferencya jest przeto otwarta dla wszystkich grup socyalistycznych, które wyraziły życzenie brania w niej udziału. Nasz wydział byłby zresztą szczęśliwy, gdyby z delegacyą Waszej partyi, której przybycie nam zapowiedziano, mógł obradować nad wszystkiem, co dotyczy zorganizowania konferencyi. Tożsamość naszych celów dowodzi siły naszego wspólnego życzenia, by międzynarodówce przywrócić jej rolę historyczną w chwili, kiedy mocarstwa tradycyjne obecnego porządku rzeczy zdają się być niezdolnemi dać światu powszechny i trwały pokój.

Sprawa tajnych układów.

Kopenhaga. B. kor. „Extrabladet“ donosi ze Sztokholmu: Petersburska R a d a ż o ł n i e r z y i r o b o t n i k ó w uchwaliła 340 głosami przeciw 46 wniosek, że rząd ma o g ł o s i ć t a j n e traktaty ze sprzymierzeńcami.

Propaganda unii w Rosyi.

Sztokholm. (Od koresp. „Gł. Nar.) Metropolita Szeptycki pozostaje w dalszym ciągu w Piotrogrodzie, by szerzyć i organizować w Rosyi Kościół Unicki. W pracy tej pomagają mu gorliwie nawróceni w swoim czasie z prawosławia, a dziś księża grecko-katolickiego obrządku: ks. Zierczaninow, ks. Wierchowskij i ks. Fiodorow.

W ostatnich czasach wielu schyzmatyków, przeważnie ze sfer inteligentnych, przechodzi do szeregów Kościoła Unickiego. Według słów ks. biskupa Cieplaka nietylko w Rosyi europejskiej, ale i w oddalonych guberniach Syberyi są liczne nawrócenia. Do wyżej wymienionych księży unickich zwracają się całe rzesze prawosławnych z prośbą o pouczenie ich o zasadach i urządzeniach Kościoła Unickiego. Jest nadzieja otrzymania w najbliższej przyszłości w Piotrogrodzie osobnego kościoła dla obrządku grecko-katolickiego. Przygnębienie duchowieństwa schyzmatyckiego jest wprost nie do opisania. Traci ono grunt pod nogami: sami wierni prawosławni w przemówieniach swoich do tłumów na ulicach Piotrogrodu, piorunują na swoich duchownych i stawiają im za przykład kler katolicki.

W ostatnich dniach metropolita Szeptycki wyjechał do Kijowa w celu udzielenia święceń kapłańskich nowym apostołom Unii.

„Bez aneksyi i odszkodowań“.

Kopenhaga. B. kor. „Berl. Titende“ donosi: K i e r e n s k i j oświadczył w Helsingforsie podczas przemowy do wojsk: Wyrażenie „pokój bez aneksyi i odszkodowania wojennego“ nie oznacza wstrzymanie wojny.

Rotterdam. B. kor. „N. R. Courant“ donosi z Londynu: Powracający z Rosyi angielscy posłowie robotniczy Thorne i Ogrady oświadczyli, że wszędzie rozlega się hasło: „bez aneksyi i odszkodowania“. Zachodzi obawa, że Anglicy nie wiedzą w pełni, co Rosyanie pod tem rozumieją, Rosya nie chce objąć przyszłym traktatem pokojowym zwrotu Alzacyi i Lotaryngii i odszkodowania Belgii.

Frankfurt. B. kor. Sztokholmskie doniesienie „Frank. Ztg“ oznacza wiadomości dzienników o rzekomem obsadzeniu przez J a p o ń c z y k ó w W ł a d y w o s t o k u i C h a r b i n u j a k o n i e p r a w d z i w e.

WIĘKSZOŚCIOWCY ZA WOJNĄ.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet“ donosi z Haparandy, że ogólna konferencya umiarkowanych socyalistów (mienszewików) w Petersburgu przyjęła rezolucyę tej treści, żeby rewolucyjna demokracya wszystkiemi siłami wzmacniała bitność armii w celu obrony przed zewnętrznym nieprzyjacielem. Druga rezolucya potępia bratania się żołnierzy na froncie z nieprzyjacielem.

SWOBODY ŻOŁNIERSKIE.

Petersburg. B. kor. K i e r e ń s k i wydał rozkaz dzienny, obejmujący 18 paragrafów, z których najważniejsze zawierają: swobodę żołnierza należenia do stowarzyszeń, wolność sumienia i zapatrywań politycznych, wolność noszenia ubioru cywilnego poza służbą. Paragraf znosi obowiązkowe pozdrowienie żołnierskie i czyni je tylko fakultatywnem. § 14 postanawia, że żadna osoba wojskowa nie może być ukarana bez wyroku, lecz podczas operacyi woj. dowódcy mają prawo zarządzeń represyjnych i karnych przy pomocy siły zbrojnej przeciw nieposłusznym podwładnym.

Agitacya za wojną.

Petersburg. B. kor. Aj. tel. peters. D r a g o m i r o w, nacz. komendant wojsk półn. frontu na kongresie wysłanników tego frontu w Rydze, powiedział: Pokój odrębny jest niemożliwym, gdyż nie zabezpieczyłby wolności Rosyi, Rosya musi stać po stronie swych sprzymierzeńców, aby zniszczyć hydrę niemieckiego militaryzmu. Dragomirow prosił delegatów, aby na froncie przedstawili to wszystkim swym towarzyszom.

Kongres delegatów oficerów przyjął 265 głosami przeciw 246 uchwałę apelującą do oficerów i rewolucyjnych żołnierzy i robotników, aby podali sobie bratnią dłoń, by zgodnie wzmocnić wolność zdobytą przez rewolucyę. Kongres aklamował entuzyastycznie rozkaz dzienny K i e r e ń s k i e g o w sprawie ofenzywy.

Kongres delegatów włościańskich przyjął prawie jednomyślnie uchwałę odrzucającą myśl odrębnego pokoju i wzywającą wszystkich służących w armii chłopów, aby kierowali się zasadami wojnej dyscypliny i rewolucyjnej Rosyi bronili aż do ostateczności.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. K i e r e ń s k i w towarzystwie francuskiego min. amunicyi T h o m a s a przybył na front połud. zachodni, gdzie ich powitał komendant tego frontu B r u s i ł o w. Obaj ministrowie wygłosili mowy na kongresie delegatów tego frontu. Delegaci przyrzekli z ufnością stosować się do wszystkich rozkazów ministra.

Wiadomości telegraficzne.

BAR. BURIAN NIE USTĘPUJE.

Wiedeń. Z miarodajnej strony zaprzeczają pogłosce, jakoby wspólny minister skarbu bar. Burian zamierzał ustąpił.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Budapeszt. B. kor. Jak dzienniki donoszą, we wtorek pojawią się na posłuchaniu u monarchy byli prezydent ministrów Dr Wekerle, byli ministrowie hr. Serenyi i Berzeviczy, tudzież były prezydent sejmu Navay.

Wybuch w fabryce amunicyi w Czechach.

Bolevec. B. kor. W tutejszej fabryce amunicyi wybuchł onegdaj pożar, który doprowadził do eksplozyi wielu objektów. Chociaż skutki pożaru nie są tak ciężkie, jak się z początku obawiano, zginęła lub została zraniona znaczna liczba osób. Liczba wydobytych dotychczas zwłok wynosi 13, po gruzami jest jeszcze podobno 50.

BRAZYLIA PRZED DECYZYĄ.

Rio de Janeiro. B. kor. 26. maja. Ag. Havasa. Rząd otrzymał urzędowe sprawozdanie o storpedowaniu parowca „Tiuca“ i przygotowuje odnośne orędzie dla parlamentu. Prezydent zatelegrafował do prezydenta Poincarego, dziękując mu za pomoc użyczoną przez władze francuskie dla załogi „Tiuci“.

Honduras zrywa z Niemcami.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Według urzędowego doniesienia cesarskiego posła niemieckiego u środkowo-amerykańskich republik rząd Hondurasu dekretem z 17 maja zerwał dyplomatyczne stosunki z Niemcami.

AKCYA LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. W ostatnich dniach niemieccy lotnicy wykonują wiele lotów rekonensansowych ponad miastami położonemi w okolicy Dunaju, i rzucają obficie bomby, których ofiarą pada wiele ludzi cywilnych. Zwłaszcza w mieście Ismail zginęło lub zostało zranionych wiele kobiet i dzieci.

NADESŁANE.

✝

Dr KAROL MATYAS
c. k. Starosta,
przeżywszy lat 52, po ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu 28 maja w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawionem zostanie we środę dnia 30 maja b. r. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 3.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fęrka.